



VOL. 27, NO. 2

THE TATRA EAGLE

SUMMER, 1974



Rok rocznie Podhalanie w Chicago, ubrani w slicznych, autentycznych strojach góralskich i przy dźwiękach góralskiej muzyki, biorą chętnie liczny udział w uroczystościach 3-go maja. Barwny ten pochód odbył się w tym roku w centrum tego wielkiego miasta.



Specjalne wydanie
poświęcone
działalności
Zw. Podhalan w Chicago



THE TATRAEAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI, OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

Jane Kedron
Dr. Thaddeus V. Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

EDITORIAL BOARD:

Jan W. Gromada, Chairman

Terry Gromada Henry P. Kedron
J.W. Karcz Dr. T.V. Gromada
Dr. E. Jabłonski Jane Kedron

Address all correspondence to:

Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.,
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:

\$1.50 per yr. in the U.S.A.
\$2.00 to all foreign countries

PATRONAT

WIECZYSTY PATRON

Franciszek Bittner, Burgettstown, Pa.

Ks. Eugeniusz Gacek, Endicott, N.Y.
Dr. Julian Dobrowolski, Dillsboro, N.C.
Dr. Andrzej Cisek, Chicago, Ill.
Dr. Leopold Bobak, Kendall Park, N.J.
Franciszek Chowaniec, Chicago, Ill.
Stanisław Janik, honorowy prezes Zw.
Podhalan, Lemont, Ill.
Kazimiera i Jerzy Kasprzak, Chicago, Ill.
Józef i Wanda Króśel, Chicago, Ill.
Zarząd Główny Związku Podhalan, Chicago, Ill.
Koto nr. 2 z Związku Podh. im. Wł. Orkana,
Chicago, Ill.
Stow. Podh. Koto nr. 2 Zw. Podhalan,
Brighton Park, Chicago, Ill.
Klub Szaflary Koto nr. 24 Zw. Podh.
im. A. Suskiego, Chicago, Ill.
Klub Odnowy Podhalańskiej Koto nr. 23
Zw. Podhalan w Chicago, Ill.
Klub Przyjaciół Zw. Podh. im. T. Chałubiń-
skiego, Chicago, Ill.
Wydział Podhalanek Związku, Podhalan,
Chicago, Ill.
Koto nr. 3 Zw. Podh. im. Morskie Oko,
Chicago, Ill.
Klub Parafii Chochotów, Chicago, Ill.
Bartłomiej Dąbrowski, Allentown, Pa.
Rozalia Tłopa, Chicago, Ill.
Anna Staszek, No. Miami, Florida
Stanisław Przybyszewski, Chicago, Ill.
Maria Saguta, Chicago, Ill.
Helena Starczewska, Chicago, Ill.
Frank and Jeri Barber, Ridgewood, N.J.
Zofia i Stanisław Kulikowski, Chicago, Ill.
Juliusz Łopka, Garfield, N.J.
Anna Lawyer, Charlevoix, Mich.
Marek Gąsienica-Byrcyn, Chicago, Ill.
Jan Kapel, So. Porcupine, Ont., Canada
Władysław Leja, Chicago, Ill.
Jan Chupak, Lombard Park, Ill.
Jan i Maria Łuszczak, Chicago, Ill.
Józef i Genowefa Tokar, Chicago, Ill.
Edward i Wiktoria Piotek, Chicago, Ill.
Ferdynand Błażonczyk, Chicago, Ill.
Maurycy Gacek, Utica, N.Y.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Michał Kurzeja, Chicago, Ill.
Joachim Bryja, Chicago, Ill.
Jan Kowalski, Chicago, Ill.
Roman i Aurelia Szlosowsky, Brooklyn, N.Y.
Helena Schaffer, Fair Lawn, N.J.
Kazimierz Koszyca, Chicago, Ill.
Józef Czerwikowski, Chicago, Ill.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.
Louise Bachleda, Chicago, Ill.
Anna Pamietczak, Chicago, Ill.
Józef Papierz, Chicago, Ill.
Aniela Klus, Chicago, Ill.
Michał Cieślak, Cicero, Ill.
Wiktoria Banasik, Warren, Mich.
Teresa Gardner, Chicago, Ill.
Anna Flok, Chicago, Ill.
Eugeniusz i Władysława Zięzio, Utica, N.Y.
Wojciech Stopka, Vancouver, B.C., Can.
Urszula Bachleda, Pittsburgh, Pa.
Stanisław Wrażeńiak, Chicago, Ill.
Franciszek Króśel, Chicago, Ill.
Walentyna Korzeniewska, Toronto, Ont., Can.
Franciszek Twaróg, Weston, Ont., Can.
Michał Niemiec, Acosta, Pa.
Anna Gromad, Chicago, Ill.
Janina Duda, Chicago, Ill.
Jan i Stefania Guziah, Chicago, Ill.
Antonina Saguta, Chicago, Ill.

Wśród Podhalan



Prezes Zw. Podh. Józef Króśel przemawia na Bankiecie Wydziału Podhalanek. Siedzą od lewej: Wacław Błoniarz, Kazimiera Kasprzak, Jan W. Gromada, Helena Augustyn i dr Andrzej Cisek.

Echa Bankietu Wydziału Podhalanek

"Hej, Góry z Dolinami
Wyirchry i Uboce,
Hej Kany Się Obróce,
To wos Nie Zaboce."

Tak — nie zapomnę. To stąd, z tej serdecznej pamięci, z tęsknicy i ukochania tego, co rodzime — zrodził się Związek Podhalan, a przy nim Wydział Podhalanek.

Sala była gustownie udekorowana i była pełna. Kapela góralska z prawdziwego zdarzenia dawała podkład muzyczny. Kiedy się jej słuchało cisnęło się na wargi słowa: "Nasza wierchowa nuta nie zaginie".

Przewodnicząca uroczystości z wdziękiem i żywością prawdziwej Góralki, Janina Duda. Konferansjerem był Dr. A. Cisek, który ze swadą odziedziczoną chyba po gawędziarzach góralskich kierował programem, dając tło historyczne Zw. Podhalan w Ameryce i zapowiadając mówców. Przypominał wzniosłe słowa Orkana: "Tradycja jest twoją godnością, twoją dumą, twoim szlachetwem, dbaj o zachowanie spuścizny tych ojców, rodzimej sztuki, rodzimej kultury."

Helena Augustyn, założycielka i prezeska Wydziału Podhalanek witała gości z głębokim wzruszeniem, a oni nagrodzili ją gorącymi oklaskami. Pamięć zmarłych członków i członkiń Zw. Podhalan i Wydziału Podhalanek uczczono jednominutową ciszą. Kapelan Zw. Podhalanek powiedział, że choć tutaj nie ma Tatr ani Dunajcowych wód, są prawdziwi Górale i jest Podhale przyniesione w sercach góralskich, w ich "załubieniu" się i przywiązaniu do rodzimej ziemi, kultury i obyczajów. Nie odcina drzewa od korzeni,

jeśli chcesz, żeby żyło i nie odcinał człowieka.

Jan Gromada, wiceprezes na USA i redaktor "Orla Tatrzańskiego", przybyły z dalekiego New Jersey, złożył słowa uznania dla zasług Podhalańskich i cieszył się pulsującym życiem Związku.

Biliśmy żywe brawa prezesowi Zw. Podhalan, Józefowi Króśłowi. Urodzony w Ameryce, ukochał on ziemię Ojców jak własną, jakby go ona wykarmiła i urzekła pięknem. Sam pełen poświęcenia dla organizacji, docenił w serdecznych słowach zasługi Podhalanek.

Przedstawiciel Zjednoczenia Polsko Rzym. Kat., Michał Kurzeja, były prezes Koła Morskie Oko nr 3, przypomniał powinowactwo Zjednoczenia — stuletniej i wieloletniej organizacji z jej młodszą siostrzycą — Związkiem Podhalan.

W imprezie góralskiej nie mogło brakować honorowego Prez. Andrzeja Wróbla. Włożył on w Związek trzydzieści lat pracy i zapalał. Kiedy mówił, chodziły po głowie myśli, że jak Wróbelowi potrzebny jest Zw. Podhalan, tak Wróbel potrzebny jest Związkowi.

Do goślnych uznania dla humanitarnej pracy Podhalanek dołączył swój Wiceprezes Gł. Zarządu, Wacław Błoniarz, sam jeden z filarów Związku. Poczet mówców zamykała Wiceprezeska Kazimiera Kasprzak, recytując swój własny wiersz pt. "Życzenia Jubileuszowe", chyba jedyna osoba, która nie potrzebowała mikrofonu. Kolacja była suta i smaczna. Zawsze jest ziemia amerykańska, a kucharki z domu Podhalańskiego mają swoje sekrety. Na sali hucało jak w ulu, Górale nie jadają swoich posiłków milczkiem.

Uwieńczeniem programu była część artystyczna. Wiersze góralskie deklamowała z przejęciem Janina Duda, która zarazem jest nauczycielką w polskiej szkole w Cicero. Gawędy góralskie wykonał Stanisław Chudoba w gwarze, której by się nie powstydzili sam Sabala.

Potem zespół "Podhale" przy Kole Szaflary śpiewał melodie i tańczył tańce żywce przyniesione ze skalnej ziemi. Wysokie męskie głosy i chybkie nogi ci młodzi ludzie. Muzyka góralska pod przewodnictwem Józefa Bafii Sr. rozgrzewała serca nie tylko tancerzy ale i wszystkich gości.

Śpiewem i tańcem popisywał się: Zofia Leśnicka, Józef Bafii Jr., Anna i Józef Jarząbkowie. Zabawę taneczną prowadziła orkiestra "Pasierb Band". Para z parą wirujące walce, skoczne polki i sentymentalne tanga upajały rozbrawionych gości. W gościnnym Domu Podhalan zawita również nasz przyjaciel, kierownik polskiego programu telewizyjnego Zenon Kwiatkowski z małżonką Marysią. To dla nich w pewnym momencie rozbrzmiewało na sali "Sto lat", a walc "Na falach Dunaju", dedykowany dla nich, był jakby finałem dla miłośników tańca. Otwarty bar z wyborem różnorodnych napojów za którym uwijali się Teresa Gardner i Jan Staszek zadowoli najbardziej wytrawnych.

"Spiwanie i granie to uciecha świata, Kieby nom growali, przesyłby nom lata."

Pisał Ks. Tadeusz Wincencjał

W TATRY TYLKO DOROŻKA

Jak ustalono ostatnio, rejony Doliny Kościeliskiej i Doliny Chochołowskiej zostały zamknięte dla ruchu samochodowego. Jedynym dozwolonym środkiem lokomocji w te piękne zakątki Tatr jest konna dorożka.

FOLKLOR ZIEM GÓRSKICH W ZYWCU

W Żywcu odbyły się VII Dni Polskie Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich. Jury festiwalowe pracujące pod przewodnictwem prof. dr Romana Reinfussa po obejrzeniu 13 zespołów i wysłuchaniu 15 kapel ludowych - ogłosiło werdykt typujący reprezentację folkloru polskich gór. Na Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem pojadą więc zespoły: "Jurkowanie" z Jurkowa w pow. limanowskim, "Halny" z Zakopanego, "Jodły" z Żywca, "Podegrodzie" z Podegrodzia w pow. nowosądeckim i zespół im. Jana Malinowskiego ze Szczawnicy w pow. nowotarskim. Ponadto - specjalną nagrodą wyróżniono zespół regionalny z Poręby Wielkiej w pow. limanowskim. Do przeglądu kapel towarzyszącego Festiwalowi w Zakopanem wytypowano kapele: "Stefanów" z Leśnicy w pow. nowotarskim, "Harnasi" z Poronina, "Doliny Dunajca" z Biegonic w pow. nowosądeckim, kapele z Pewli Wielkiej w pow. żywieckim, z Koniakowa w woj. katowickim, z Bukowiny Tatrzańskiej w pow. nowotarskim oraz kapele zespołu im. Bartusia Obrochty z Zakopanego.



Powyżej donatorzy i uczestnicy uroczystego przekazania zbiorów prywatnych do biblioteki Koła nr. 24 Szaflary ze Zw. Podhalań, przez pp. Zofię i Andrzeja Wróbel, byłego Prezesa Związku Podhalań w Am. i obecnie prezesa honorowego oraz przez Jana Łuszczka, byłego prezesa Koła Dramatycznego.

W pierwszym rzędzie stoją od lewej: Jan Duda, prezes Koła Szaflary; Z. Leśnicka; dr A. Cisek, dyr. Zarządu Gł.; Jan Łuszczek, donator; Janina Duda; Z. Wróbel; Andrzej Wróbel, ofiarodawcy; Stanisław Chudoba; Maria Kopińska; W. Króźel; dyrektorka; Józef Króźel, Prezes Zw. Podhalań; J. Hadowski; Anna Jarząbek; A. Bobak; L. Leśnicki; J. Bafia, Sr.; J. Juźwiak.

Stoją w 2-im rzędzie od lewej: W. Gacek; J. Piętka; K. Szaflarska; J. Jarząbek; L. Korczyk; Z. Jakubczak; A. Jakubczak; H. Piętka; A. Makuch; A. Gacek; H. Bafia; J. Bafia.

Obecni byli również, ale na zdjęciu są niewidoczni: A. Bafia, J. Kopiński; St. Korczyk, W. Kasperek; J. Duda; J. Kopiński i St. Kopiński.

Należy tu dodać, iż państwo Zofia i Andrzej Wróbel wręczyli również czek na sumę \$50.00, na cele biblioteki Koła Szaflary Zw. Podhalań.

Występ Górali Na Boże Ciało w Gary, Indiana



Jan W. Gromada

Z pobytu w Chicago



Fragment z Balu Klubu Raba Wyżna. W środku Teresa Gardner jako Królowa Róż, której Jan W. Gromada składa gratulacje. Od lewej stoją: Wacław Błoniarz i p. Sikorska, jedna z dam honorowych.

Korzystając z zaproszenia jakie otrzymałem od Wydziału Podhalanek Związku Podhalan na uroczystość 20 lecia istnienia (o czym podajemy na innym miejscu), wybrałem się dnia 17 kwietnia samolotem do Chicago. Na lotnisku czekała na mnie p. Helena Augustyn, założycielka i prezeska Wydziału Podhalanek. Zaś podczas mego pobytu w Chicago mieszkalem u pp. Kazimierzy i Jerzego Kasprzaków.

Szybko rozeszła się wieść o moim przyjeździe do Chicago. Tak, że już na drugi dzień miło mi było spotkać na przyjęciu u pp. Kasprzaków zawsze mile uśmiechniętego dr Jędrusia Ciszka, dyr. Ferdyna Błazończyka, prezesa Józefa Króźla, dyr. Wandę Króźel i p. Helenę Augustyn, która mi zawsze z gospodarzami wszędzie towarzyszyła. Pierwszy dzień i wieczór uleciał na bardzo miłej i serdecznej pogwarce.

Na drugi dzień, 19 kwietnia uczestniczyłem w zebraniu Głównego Zarządu Zw. Podhalan. (Podobne zebrania odbywają się raz w miesiącu na sali własnej, Domu Zw. Podhalan). Gwaro i wesoło tam było. Sale czyściutko utrzymane. Zaś za "barem" i całkiem domem gospodarzy p. Józef Czerwieński. Pomagają mu sekr. gen. p. Helena Tronko i p. Andrzej Kowalkowski. Powoli zeszli się dyrektorzy, dyrektorki poszczególnych kół, cały zarząd - a nawet i Ksiądz Kapelan Tadeusz Wincenciak. Prezes Józef Króźel nie tylko pięknie mnie powitał ale wywiązuje się ze swych obowiązków powiedziałbym że dobrze. Świadczyły o tym sprawozda-

nia i z Domu Związku Podhalan, sprawozdania poszczególnych przedstawicieli i dyrektorów Kół Zw. Podhalan, jak również zgłoszenia i prośby o przyjęcie do Głównego Zarządu nowo zorganizowanych Klubów Podhalańskich. Pozwolę sobie wymienić kilka z nich: Klub Raba Wyżna, Klub Witów, Klub Nowy Targ, Klub Gronków, które już dziś wszystkie są kołami Zw. Podhalan w Ameryce. Wszystko co zdołałem zauważyć dowodzi, że Związek Podhalan wzrasta i męźnieje.

Dnia 20 kwietnia wieczorem z gospodarzami pp. Kasprzak i p. Heleną Augustyn wybraliśmy się na Bal Góralski i wybór Królowej Róż, sponsorowanym przez Koło Zw. Podhalan im. Raba Wyżna do Domu Podhalańskiego gdzie w ten wieczór gospodarzyła sympatyczna p. Teresa Gardner, założycielka i dyrektorka wyżej wspomnianego Koła, która mile witała gości. Stoliki były już prawie wszystkie zajęte, reszta - wywijało bractwo różne tańce polskie i amerykańskie. Słychać było i śpiewy góralskie co potwierdzało, że jesteśmy na Balu Góralskim. Na zabawie tej spotkałem wśród wielu znajomych solistkę Zespołu Klimka Bachledy Marysię Cukier z Zakopanego i wiceprezesa Zw. Podhalan Głównego Zarządu p. Wacława Błoniarza. Nieco później dołączyli się do nas pp. Sikorscy, prezes Zw. Podhalan Józef Króźel z małżonką Wandą i Marysię Kolasa. Gwaro i wesoło było w miłym towarzystwie. Około północy nadszedł czas wyboru Królowej Róż. Jakoś i mnie włączyli za jednego z sędziów wyboru i koronacji Kró-

lowej Róż. Ale prawdziwymi sędziami co się znajdują na tym interesie byli: wiceprezeska p. Kazimiera Kasprzak i wiceprezes Wacław Błoniarz. Okazało się, że Królową Róż została p. Teresa Gardner. Zaś jej damami: p. Sikorska i jeszcze jedna urocza panienka której nazwiska nie pamiętam.

Niedzielę 21 kwietnia kapelan Zw. Podhalan ks. Tadeusz Wincenciak barwnie opisał - co podajemy na innym miejscu. Jamógłbym tylko dołożyć, że 20 lecie Wydziału Podhalanek udało się pod każdym względem. Ja zaś miałem sposobność spotkać naszych przyjaciół. Wymienię tylko tych których zdołałem zapamiętać: pp. Jan Guziak z córeczką, pp. W. Flok, pp. E. Fiołek, dyr. Z.P.R.K. Michała Kurzej, pp. A. Wróbel, pp. J. Duda, pp. Bafia, prezes Michał Cieśla, prezes Jan Panek, p. Leja, pp. J. Topór, pp. J. Gil, p. Ferdyna Błazończyka, dyr. Jan Skupień, dr Andrzej Cizek, Teresa Gardner, p. Różyczka, p. Agnieszka Rafacz, p. wiceprezes W. Błoniarz i wielu innych których nazwisk trudno mi było zapamiętać.

Zaś resztę pobytu mego w Chicago spędziłem na odwiedzinach i gościnie: u pp. Józefa Topór, u pp. Jana i Stefani Guziak, u pp. Jana i Marii Łuszczek, u pp. J. Gil, u p. Stanisława Wrześniaka, u p. Ferdyna Błazończyka, u pp. Tłapa, u p. Fr. Chowańca, u pp. Króźłów, prezesa Zw. Podhalan, u p. Teresy Gardner i wreszcie u pp. Jana i Janiny Dudów i u p. Jana Skupnia, dyr. Zw. Podhalan. Wszędzie gościli mnie prawdziwie po staropolsku.

Na więcej już czasu zabrakło - trza było wracać do domowych pieleszy.

Jan W. Gromada



Chicago, 1974r.

Andrzej Rafacz

W piętnastą rocznicę śmierci.

Należał do pokolenia, któremu przyszło płacić haracz gorzkiego wygnania za błędy historii i pod obcymi gwiazdami szukać lepszej nadziei, jaśniejszego jutra. Dopływał do brzegów przyszłej drugiej ojczyzny z wiarą, że ta nowa ziemia, jeśli mu nie zastąpi opuszczonej na tamtym brzegu matki, to mu pozwoli zamienić krzepę pracowitych ramion na nowe życie. Niosła go - jak się dziś okazuje - wcale pokaźna fala podhalańskiej i małopolskiej emigracji, która w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową rozprzeczła się przestrzennie od Nowego Jorku przez New Jersey i Pensylwanię aż do Chicago.

Niełatwe było życie młodego Andrzeja Rafacza, który rodzinną Wróblówkę i pobliskie Tatry zamienił na żelbetonowe olbrzymy wietrznego grodu. Praca w fabrykach, pierwsze próby opanowania trudnego języka, szukanie własnego kąta, wreszcie ognisko domowe i rodzina. Zona Andrzeja Agnieszka, rodem z Maruszyny, dzielnie stawiała czoło wszelkim przeciwnościom losu i wspólnym wysiłkiem w okresie najtrudniejszym, bo wielkiej ekonomicznej klęski znanej tutaj "depresją", doprowadziła do realizacji swych marzeń i już z całą rodziną przeniosła się na farmę. Żyzna, urodna ziemia Stanu Illinois dała rodzinie Rafaczów całą gamę przeżyć, w których było wiele radości i jasnych dni, ale którą nawiedzały czasem kurniawy i burze. I tak w 1936 roku pożar zniszczył prawie pokój dorobku. Rafaczowie nie umieli upadać na duchu. Zakasali rękawy i na nowej farmie nowe rozpoczęli życie. W Andrzeju obudził się pionierski rozmach tatrzańskich pradziadów, który w rezultacie dał całej rodzinie niemal milionowy majątek. Umilowanie rzetelnej, uczciwej roboty, które to zalety wynieśli Andrzej i Agnieszka spod rodzicielskiej strzechy, udzieliło się ich dzieciom. Trzech śwarnych synów, a później ich żony i córka Andrzejów stworzyli zespół, który mógł być przykładem do naśladowania dla wszystkich polskich rodzin, specjalnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wspólnota wysiłku, świadomość celu, mądre kierownictwo, umilowanie pracy i fantazja góralska stworzyły placówkę gospodarczą na tak wysokim pozio-



Zdjęcie powyższe przedstawia fragment przekazania strojów góralskich dla Wydziału Podhalanek Zw. Podh. Stoją od lewej: p. Helena Augustyn, prezeska Wydziału i p. Agnieszka Rafacz na tle obrazu Andrzeja Rafacza w domu p. Rafaczowej.

mie produkcyjnym i organizacyjnym, że została uznana przez oficjalne czynniki za wzór na skalę ogólnoamerykańską.

Trzeba było wtedy widzieć Andrzeja jak się dwoił i troił w robocie i jak w rezultacie tego rosła słynna farma w Orland Park, Illinois. Olbrzymie samochody ciężarowe, w większości prowadzone przez jego synów, kursowały nieustannie między Chicago, Orland Park a fabrykami produktów i przetworów farmaceutycznych w milionowych miastach Ameryki. Dobry robotnik zawsze znalazł tam uczciwe wynagrodzenie, a każdy Podhalanin gościnne przyjęcie.

W latach tych fantastycznych sukcesów materialnych Andrzej zbliżył się i z miejsca nawiązał braterskie stosunki ze Związkiem Podhalan. I od razu przyprowadził do organizacji całą rodzinę. Zjeżdżali Rafaczowie gromadnie na wszystkie imprezy podhalańskie i zawsze wnosili z sobą element pogody i radości, a zjawiali się w budzących podziw Cadillakach, które przez lata służyły Podhalanom przy każdej okazji, a zawsze bez-

dr Julian Dobrowolski

interesownie, a od serca i z gestem. Innym dowodem miłości i przywiązania do Podhalańszczyzny rodziny Rafaczów był wspaniały, myślny dar kilkunastu kostiumów góralskich, które rodzina przekazała Podhalanom w Chicago.

W 1949 roku Andrzej został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego. Był to rok przychywu nowej fali emigrantów po zakończeniu drugiej wojny światowej. W Chicago zaroziło się od przybyszów ze wszystkich dzielnic Polski, a między nimi i z Podhala. I wtedy narodziła się idea, by przewodnictwo Podhalan oddać w ręce Andrzeja Rafacza, bo tylko on mógł pchnąć sprawę domu podhalańskiego na właściwe drogi. Związek Podhalan istniał już prawie 25 lat, ale uparcie trzymał się chicagowskich stockyardów i nie okazywał większej ochoty do wypłynięcia na szersze wody. Zebrania odbywały się normalnie w salkach przy tawernach i tamże odbywały się regionalne imprezy. Fundusz Domu Podhalańskiego drzemał sobie na czyimś tam przypiecku i ani znaku przebudzenia, a tu w młodym narodzie podhalańskim tyle krzepy, tyle wiatru w nogach, że hej! Więc ten młodszy naród przybyszów stanął murem przy Andrzeju, i tak mu się naprzykrzało i tak go wykwalowało, i tak go na ten Podhalański Dom wiodł tanecznym taktem, że w końcu nie było innej rady i sejm w Chicago oddał Andrzejowi Janickową ciupagę i wybrał go pierwszym Gazdą.

Sercem, motorem tej akcji była wizja Domu Podhalańskiego. Wieździak o tym nasz nowy Gazda i wieździeli o tym Podhalanie, którzy dumali o własnej wiatrce. Poszła wieść o tym po polskich pismach, po ludziach swoich i po sympatykach. Fundusz domu nabrał rozmachu, a nowy Gazda przyrzekł nas zaprowadzić do własnej siedziby. Wyboista była ta droga. Trza było iść czasem pod górę, po piargach i zbyrkach. Nie ma co ukrywać: stawiali nam zawadą ludzie, którzy chcieli trzymać amerykańskie Podhale na wieczystym komornictwie. Nie łatwo było iść na przekór "komornikom". Ale się szło z wiarą. Idea domu już skrzepła, stała się przedmiotem ożywionych dyskusji i już nie chciała iść za przypieckem. I pewnego dnia słowo stało się ciałem. Tak spełniły się nadzieje związane z prezesurą Andrzeja Rafacza. I choć historia

(Dokończenie na str. 8.)



Druga od lewej: Helena Augustyn, prezeska Wydziału Podhalanek. Obok niej, trzecia od lewej: przew. Komitetu Wystaw i Występów, Wanda Króźel.

Sprawozdanie Komitetu Wystaw i Występów w Chicago

Komitet Występów i Wystaw stara się brać udział w występach i wystawach kiedykolwiek jest apel do Głównego Zarządu. Ostatnio braliśmy udział w trzech wystawach: 2 i 3 maja w Ford City, 19 maja w Moraine Valley Community College, a 26. maja w Marii Skłodowskiej Curie High School.

19 maja "Niedziela polska" była urządzona przez p. Alfredę Hejną, która wprowadziła po raz pierwszy w Moraine Valley College kurs języka polskiego. Starą się pokazać wiele dowodów kultury polskiej. Wystąpiły różne polskie organizacje, polskie tańce ludowe i wystawa Związku Podhalan.

26. maja braliśmy udział w "Polish Festival" urządzonym przez Copernicus Society nr 1575 PRCU na apel prezesa Kazimierza Tarnaś. Wystawa szkoły M. Skłodowskiej Curie i sposób wyłożenia eksponatów były doskonałe. Już od 10 rano zaczęliśmy naszą wystawę układać. Ludzi było wiele i każdy był zach-

wycony pięknnością naszej wystawy, która pokazywała ozdoby i wyroby z Podhala. Ludzie aż się proszą, by im odsprzedać pamiątki, które są prywatną własnością. Zachwycają się naszymi strojami góralskimi. Podziwiają fakt, że ręczne ozdoby wykonywane są w większości przez samouków i oceniają talent i mozolną pracę rąk ludzkich.

Pragnę podziękować moim pomocnicom z Koła Brighton Park nr 2: paniom Stefanii Skurnickiej, Stefanii Kaczmarczyk i Marii Kolasy, które nie tylko że upiękaczyły wystawę w strojach góralskich ale odpowiadały na liczne zapytania o Podhalu i naszej organizacji.

A największe uznanie należy się dla prezesa - męża mojego, Marysi Kolasy i Mieczysławi Bryniarskiemu, którzy za każdym razem urządzają wystawy i asystują mi podczas wystawy. Bez ich pomocy - nic bym nie zdołała zdziałać.

Wanda Króźel, przew. Komitetu Wystaw i Występów.

Bannock, Ohio

Dnia 13 lutego br. pożegnał się z tym światem znany góral, śp. Jan Styrcuła, członek Związku Podhalan Koło Tatry w Uniontown, Pa. Stały czytelnik "Tatrzańskiego Orła", należał również do Zespołu muzyki góralskiej w Uniontown.

Pozostawił w żalu i smutku żonę Bronisławę, z domu Bochniak i trzy córki. Pochodził on ze słynnego Chochołowa na Podhalu.

Cześć Jego pamięci!

Śp. Jan Styrcuła i jego żona Bronisława w dniu uroczystości gościa lecia pożycia małżeńskiego.



GÓRALSKIE PORTKI

Przysky złe roki, Hitler zajął Polskę i z górali koniecznie kcioł zrobić Niemców. Wyseł odkoz od Gubernatora coby dać papiery, ni-by kenkarty. Na Podhalu dawali te karty góralskie.

Juści ze była w pewnej wsi na Podhalu nauczycielka co sie okrutnie Niemców boła. Tę nauczycielkę wójt wyznaczył wydawać kenkarty.

I co sie nie robi... Przyseł ku niej stary chłop piyknie po góralsku wyzdajany i pado:

- Panienko, dejcie ta ten kenkarty, ino polskom.

A ona pojrzaka i godo:

- No, ale wyście gazdo góral, to nimozecie brać polskiej karty ino góralskom.

Chłop zaś rzece:

- Dyć jo góral - ale polski. To polsko karta mi sie nolezy.

Nauczycielka sie upiero:

- Nimoge Womdać polskiej karty, bo wyście góral to by mnie Niemcy zamkli.

- Bajto, jo Polak, gwarzy chłop.

A nauczycielka patrzy po jego ubraniu i rzece:

- A portki?

- He, portki, prosem pani góralskie. Ale co w portkach, to polskie.

Poezja ludowa

Przed trzema laty, 26 czerwca 1971 r., zmarł wybitny poeta ludowy Ziemi Lubelskiej, Jan Pacek. Staraniem Stowarzyszenia Twórców Ludowych organizowane są ogólnopolskie konkursy poetyckie jego imienia. Na tegoroczny konkurs napłynęło 68 prac. Nagrodę specjalną przyznano Kazimierzowi Wiśniewskiemu, poetce ludowej ze Sławęcina, pow. Hrubieszów. Nagrodę pierwszą otrzymał Adam Pach, gawędziarz z Zakopanego, druga - Hanka Nowobielska z Białki Tatrzańskiej, pow. Nowy Targ, woj. krakowskie. Dwie równorzędne trzecie nagrody przyznano: Stanisławowi Buczyńskiemu z Kotorowa, pow. Hrubieszów i Walentemu Jareckiemu ze Stawu, pow. Wieluń.

Jan Gromada's Polish Tatra Highlanders' Music and Dance Ensemble of Passaic, N.J. performed with great success at the University of Pennsylvania in Philadelphia on April 27, 1974. The troupe was featured at a program of *Dances and Songs of Poland* organized by the Janosik Dancers that was held at the University Museum Auditorium. Dr. Morley Leyton is the director and choreographer of the Janosik Dancers, a group composed of university students from the Philadelphia area who for the most part are not of Polish ancestry. It does seem ironic that young Americans of non-Polish background are attracted to the art and folklore of Poland while oftentimes Polish-Americans cannot be persuaded to join Polish song and dance organizations..... *Tatra Eagle* editors are very much encouraged by the more frequent and cordial contacts between the parent organization in Chicago, the *Zarząd Główny of the Związek Podhalań w Ameryce* and the *Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali Circle XI* in Passaic, N.J., publishers of this periodical. In mid-April Jan Gromada visited the góral centers in Chicago while in May and June the *Tatra Eagle* offices in Elmwood Park, N.J. were visited by prominent leaders of the *Chicago Związek Podhalań*, that is: Kazimiera and Jerzy Kasprzak, Mrs. Helena Augustyn and Dr. Andrzej Ciszek. All their reports indicate that the *Związek Podhalań w Ameryce* under its new American-born president, Józef Króźel, is making steady progress and winning the respect not only of Polonia but of the general American public. Dr. Ciszek reminded the *Tatra Eagle* that in two years the *Związek Podhalań w Ameryce* will be marking the 50th anniversary of its founding. It is a significant moment in the history of American Polonia and should be appropriately observed. The editors of this periodical pledge their full support and cooperation. They will be glad to participate actively in the 50th anniversary observances. Serious consideration should be given to the writing of a history of the *Związek*.... This fall will be a busy season for Jan Gromada's Polish Tatra Highlanders' Music and Dance Ensemble. It will collaborate with Poland's and Podhale's great singer, Andrzej Bachleda who is returning to America for his fourth musical tour. Bachleda,

Roaming

a splendid interpreter of serious classical music will also perform authentic góral folk songs to the accompaniment of Jan Gromada's *muzyka góralska*. The first concert is scheduled at Felician College in Lodi, N.J. on October 13, 1974 at 3:00 P.M. for the benefit of that institution, operated by our Polish Felician Sisters. He will also appear at the University of Massachusetts, Amherst, Mass. on November 9, in Perth Amboy on November 10 at the Alice Tully Hall in Lincoln Center, New York on December 1. Several other concerts are currently being arranged in other American cities. Details will be forthcoming.... Our frequent contributor and good friend, Włodzimierz Wnuk published a book on the *History of the Związek Klubów Małopolskich w Ameryce* (Instytut Wydawniczy Pax, 1974, 275pp.) It is an important source for the history of the American Polonia which will be reviewed at a later date.... The New Jersey Division of the Polish American Congress has invited this reporter to serve as general chairman at a formal dinner-dance that will benefit the Polish Studies Programs at Rutgers University and Jersey City State College. The gala affair will take place at the Seven Arches in Perth Amboy, N.J. on November 10, 1974. The theme of this year's event will be "*A Salute to the Great Women in Poland's History and Culture*". It will commemorate in particular the 600th anniversary of the birth of Queen Jadwiga (1374-1974) one of Poland's great women. An artistic program featuring Andrzej Bachleda from Poland will be presented.... This writer in his capacity as Coordinator of Ethnic Studies at Jersey City State College has arranged for the teaching of Elementary Polish for three college credits during the fall semester. Mrs. Albina Swierzbńska, former teacher of Polish at Passaic High School and prominent Polish-American civic-cultural leader in Jersey City will be the instructor. Mrs. Swierzbńska studied Polish at Columbia University under the mentorship of Dr. and Mrs. A.P. Coleman. At the same institution Dr. Gromada will be offering a course this fall on America's

Dr. Thaddeus V. Gromada

European heritage which will focus on the contributions of European-Americans (especially from southern and eastern Europe) the American heritage and culture... At the Midwest Slavic Conference held at the University of Wisconsin in Milwaukee on May 3, 1974 American academic circles were at last exposed to Zakopane and Podhale. Dr. Gromada read a paper in which he developed the thesis that Podhale and more specifically Zakopane had become at the turn of the 20th century an important, perhaps even unique center of Polish national culture. The paper which was well received will be published in the *Tatra Eagle*.... The Milwaukee Polonia is fortunate in having in its midst Dr. Donald Pienkos and Dr. Angela Pienkos, a husband wife team, who teach at the University of Wisconsin and at Alverno College, respectively. These two young academicians are very active in Polonia affairs who know how to organize things in an elegant and efficient manner.... Beauty contests have become popular with the *górale* in Chicago. Under the auspices of Klub Odrowąż Podhalański *Królowa Podhala (Queen of Podhale)* was held on June 2. Danuta Sieczka won the title; the two runner-ups were Józefa Bielańska and Aniela Pilch.... There is a crisis for Polonia in Passaic, N.J. which transcends the borders of that city and should be the concern of the entire Polish-American community. Two Polish Roman Catholic parochial schools (St. Joseph's and Holy Rosary) have been ordered to close their doors by Bishop Lawrence Casey of Paterson, N.J. Parents were told to send their children to a new regionalized school. What is disturbing is the fact that this was done without the approval of the parishioners involved. What will happen to the empty school buildings? Irritated and angry parents have formed a committee to save their schools. The committee has already received television coverage. A public protest manifestation was held on June 23, 1974 at which this reporter spoke. It seems incredible that the Catholic hierarchy of the Paterson diocese should be so insensitive to the feelings and needs of Polish-Americans, who do not want to jump into the "*melting pot*" of the new regionalized school.

Polski Festiwal Tańców Ludowych w Philadelphii



Znany szeroko ze swych różnych występów Zespół Pieśni, Muzyki i Tańca Górali Tatrzańskich z Paszaić pod kierownictwem Jana W. Gromady znowu cieszył się zasłużonym powodzeniem. Tymrazem dnia 27 kwietnia br. na *Polskim Festiwalu Tańców Ludowych* w Philadelphii sponsorowanym przez Uniwersytecki Zespół "Janosik". Tak muzyka jak również i tańce góralskie i zbójnickie jak również cały program Festiwalu podobał się

licznie zebranej publiczności. Świadczyły o tym wielkie brawa i oklaski w wyeksploatowanej po brzegi sali Uniwersyteckiego Muzeum w Philadelphii.

W zespole góralskim osoby które brały udział w muzyce: Janina Kedroń, Aniela Gromada, Tadeusz Kozieł i Jan W. Gromada. Tańce wykonali: Teresa Gromada, Marysia Kozieł, dr Tadeusz Gromada, Henryk Kedroń, Hania i Jasio Gromada.

ANDRZEJ RAFACZ (dokończenie)

tego domu posiada swoje blaski i cienie, to fakt pozostanie faktem, że z natchnienia i miłości wielu Podhalań, a pod przewodnictwem Gązdy Andrzeja Podhalanie w wędrówkach po Ameryce doszli do wierchów i do celu i oddali organizacji i przysługującym pokoleniom góralską strzechę, pod którą teraz kwitnie życie.

Okres poprzedzający kupno domu na 51 ulicy w Chicago i lata późniejsze, to złote karty Podhala amerykańskiego. Bo teraz widziało się Podhalań nie tylko w pochodach majowych, ale przy każdej okazji regionalnej, czy ogólnie narodowej. Chicago pachniało Podhalem. Spracowane ręce górali ściskali kongresmani, gratulowali nam sukcesów prezesa wielkich or-

ganizacji, do Kół Związku Podhalań zaczęli garnąć się ci, co stali na uboczu i ci z sympatyków, dla których przynależność do naszej organizacji była honorem i zaszczytem. Zarząd Główny pod Andrzejem kierownictwem wyciągnął ręce do braci Podhalań w Pensylwanii i New Jersey, byśmy wszyscy stanęli do gromadnej orki i do roboty podhalańskiej dla podtrzymania tradycji, naszej dźwięcznej gwary, Sabałowej muzyki i tego, co nam dała ziemia może niebogata, ale ślebobna i honorna.

W pełni sił, w trakcie daleko posuniętej roboty podhalańskiej Andrzej Rafacz opuścił nagle nasze szeregi. Zmarł na posterunku watry podhalańskiej. Zostawił go sobie świadectwo umiłowania tego, co wyniósł z rodzinnej Wróblówki i dobre imię, które - jak głosi Janickowa nuta - nigdy nie zaginie. W rocznikach podhalańskiej historii w Ameryce imię jego na zawsze związane będzie z dziejami Domu Podhalańskiego.

A tam, w Święto-Piotrowym gazdostwie Andrzej Rafacz dołączył do Bachledów, Łokańskich, Kędzierzskich, Łopatowskich, Stochów i tylu innych Podhalań którzy do dalekiej Ameryki przynieśli urodę swoich gór.

Zakatujemy Szybko, Fachowo i Tanie:
Wszelkie Sprawy Związane z Turystyką
Rezerwacje i Bilety Samolotowe
Skrętowe, Kolejowe, Autobusowe:
Przesyłka Pieniędzy, Poczek, Samochodów
Maszyn Rolniczych do Polski:
Sprawdzanie z Polski na Pobyt Czasowy i Stały
Przedłużanie Paszportów i Wiz:
Tłumaczenia Dokumentów-Notarialne Podawiania
Wrazie Kłopotów Pomagamy w Zakatowaniach
w Immigration Naturalization Biurze:



Teresa Gardner

G. & R.
International
Travel Bureau, Inc.

3210 NORTH CENTRAL AVENUE

Chicago, Illinois 60634
Tel. 777-8189

and

1958 WEST 51st ST.
Chicago, Illinois 60609
Tel. 925-6200



Ewa Rokossowska

Właścicielki



HALL FOR RENT

- Weddings
- Anniversaries
- Banquets
- Dances
- Parties
- Meetings
- Etc.

DOM PODHALANSKI

POLISH HIGHLANDER COMMUNITY CENTER

Jos. Czerwinski
Manager

A. Kowalkowski
Asst. Manager

Helen Trunko
Secretary

3035 West 51st Street

Tel. 476-9195 or 342-7386

Siedziba i własność Związku Podhalań w Ameryce. Posiada dwie pięknie odnowione i sztucznie ochładzane sale wraz z nowoczesnie urządzonej kuchnią do wynajęcia na wszelkie okazje: zabawy, bankiety, wesela, "pikniki" itp. Podawane są potrawy w stylu rodzinnym na dogodnych warunkach.

Porezerwacjenależy pisać lub telefonować do gospodarza, JOZEFA CZERWIENSKIEGO - 3035 W. 51st Street, Chicago, Ill. Tel. 476-9195 lub 342-7386.

Zarząd Główny wraz z zarządami wszystkich Kół Zw. Podhalań apelują do tych wszystkich górali którzy jeszcze nie są członkami Związku Podhalań, ażeby wstępować w szeregi Związku Podhalań, popierali i upiększali Dom Podhalański, który jest chlubą wszystkich Podhalań w Ameryce.



Kany cas bez casu

Ze tys to zycie jest piykne ponętne
A zaś leci jakosi jak balwany mętne
Jednemu sie sklado.
Mnie sie żywym prawem cosi nie uklado
Moze mi sie mai kcialabyk isc z wiesnom
A tu dzieci mom duze i wnuki mi rosnom
Bo tak jakosi plynie jak potok z hal
Co bije o brzegi, o skały i umyko w dal
Dyj cemuś tak leci cemu nie przystanie
Cemu sie nie spyto o wiecne zostanie
Každy zycie ceni i go zas mo za nic
Ale cy w biydzie cy jako zodnemu sie umrzeć nie kce ba żyć
Tyn co wypocety nie ide spocywać
A tyn co robotny skoncyć przecie muse
I innym wypodo że odbawic trzeba
Coby zycie slo dalrj i nie braklo chleba
Totys cłek plynie jako wtoremu wypadnie
Kapie sie nitki zycio potem w wiecnosc wpadnie
Słoneckem lustruje i syckim mustruje zakiela zachodzi
A niby je długie a leci jak potok cosie wrócić nie kce
I leci i lekce ucieko jak moze, choćbyś pedzioł zostane jesce
Moze co dołoze do mych skarbow zycio
Slysec niekce o tym ba leci i jesce ucieko
Tak dziwnie i drugi plynie jednakie potoki
Cy słonkem przeziyrane dobrobytem całym
Cy z męttem leci całom biydom za tym
Ze sobom sie zešli przepłynyni zycie
Jeden ze uzył syckiego co dobrem cy scęściem sie widzi
A sycko jak gwarzom ze musi tu sie skoncyć, myslami sie brzydzi
Ale tyn co w biydzie cęsto widzioł Boga
Drugi w dobrobycie cysie tys Bóg przyzno do niego
Z tego plynie trwoga
W biydzie jo cęsto pytoł Boga coby jako przetrwać
I do wiecnosci w stamie śnim sie wryktować
A ty w dobrobycie tys miołes możność bardzo mu dziekowac
I temu mi sie widzi zek lepiyj przepłynon
Los dłućtem Boga nie rzezbijł abyk piyknie bryscoł
I poniwyirajac tłuć potok zycio mył szlifowol
Ale mie nie oźbijł.
Pocos by nos oźbijol?
Przecie Bog powiedzioł by sie stało ciałem
By cas był nasym a duch cymśi stałym
I polecioł po przelocie nasym
Kany cas bez casu, abo całym casem
A my co zaskuzyli było za zawse nasym.

Giewont i Kasprowy

Giewoncie, Giewoncie,
Pyto sie Kasprowy
Kany sie podziały
Stad owce i krowy.
Juz w zodnej dolinie
Nima kierdla stada
A przeciez sie pasły
Tu z dziada, pradziada.
Dniami i nocami
Grały nom dzwonecki
Spiywali Juhasi
Siunnie postyrecki.
A teraz tu bedzie
Otukno mój bracie
Kie puste doliny
I puste uchracie.
A Giewont powiado
Nie dbomy ze tako.
Juz my sie tu nie roz
Ojcego dockali
To sie jesce takik
Docekomy casów
Ze przydom bacowie
W hole do sałasow
Przydom kyrdle owiec
Pastyrki, krow stada.
A dzwonki zagrajom
Tak jak za pradziada
I juhas zadudo
Miedzy turnickami
Kiedy do wiersycka
Pudzie z owieckami.
A holny poniesie
Wesołe nowiny
Ze owce wróciły
W tatrzańskie doliny.

Władysław Zarycki
Chicago, Ill.
lipiec 1972

